

Henryk Życzyński

"Grażyna", Adam Mickiewicz, wyd.,
wstępem i objaśnieniami opatrzył
Wilhelm Bruchnalski, Lwów 1922 ;
"Konrad Wallenrod", Adam
Mickiewicz, wyd., wstępem i
objaśnieniami opatrzył...: [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 20/1/4, 306-308

1923

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

więc interpunkcję deklamacyjną. Ośmielę się zauważyć, że zgodnego z naszym sposobu znakowania domaga się powaga o wiele silniejsza od ucha, bo wyobraźnia czytelnika, która raz wraz będzie utykać na obcych jej znakach deklamacyjnych.

Pomimo poczynionych zastrzeżeń trudno nie podziwiać pracy, włożonej w redakcję wydania i w obfite a prawie zawsze niezbędne objaśnienia. Ujejski nie trzyma się strusiej polityki komentatorów, którzy objaśniają rzeczy jasne a chyłkiem przeslizgują się lub też przemilczają ustępy wątpliwe. Wskazuje niezrozumiałość lub stara się wyjaśnić nawet takie miejsca, których znaczenie wydaje mu się wątpliwem. Można się z tem i owem nie godzić, ale trudno nie widzieć, że taki sposób postępowania przy komentowaniu autorów jest jedynie celowy i wskazany.

Lwów.

Eugenjusz Kucharski.

Adam Mickiewicz: Grażyna. Wydał, wstępem i objaśnieniami opatrzył Wilhelm Bruchnalski. Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. Lwów 1922, 8^o, str. LIII, 3 nl., 102 2 nlb.

Adam Mickiewicz: Konrad Wallenrod. Wydał, wstępem i objaśnieniami opatrzył Wilhelm Bruchnalski. Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. Lwów, 1922, 8^o, str. XCV, 163, 3 nl.

Adam Mickiewicz wydał w 1822 r. bardzo uczony komentarz do „Zofjówki“ Trembeckiego. Równo sto lat od tego czasu upłynęło, nim się pokazały podobnie uczone opracowania własnych jego dzieł. Dał je prof. Bruchnalski, opracowawszy w niepraktykowany dotąd u nas sposób „Grażynę“ i „Konrada-Wallenroda“. Na podobnym poziomie naukowości i sumiennosci stoją tylko opracowania prof. Sinki, ogłoszone w Bibliotece Narodowej. Opracowania dawniejsze służyły celom czysto-szkolnym, praktycznym i do opracowań prof. Bruchnalskiego mają się tak, jak popularny odczyt do systematycznego, naukowego wykładu. Jako typ nowy, mogą one wywołać u niejednego zdziwienie i dyzorjentację. Tymczasem naukowe stanowisko prof. Bruchnalskiego sprawia, że tu nie chodzi o czytelnika, lecz o rzecz samą. Refleksja naukowa dąży do możliwie wszechstronnego opanowania przedmiotu, do opisania jego z wszystkich punktów widzenia, do wydobycia wszystkich składowych czynników na jaw, do zrekonstruowania twórczego procesu poety. Ażeby z tych zadań się wywiązać, autor uwzględnia w swych badaniach niesłychanie rozległy materiał, nie zaniedbując nic, coby na przedmiot mogło rzucić światło. Autor posługuje się metodą historyczno-krytyczną, wspartą rozległymi studjami, i w ten sposób kreśli rozwój utworu od stanu embrjonalnego aż do ostatecznej jego redakcji. Pracę podzielił autor na dwa działły:

wstęp i objaśnienia. We wstępie kreśli zasadnicze stadia w rozwoju poematu i uwydatnia rolę i znaczenie każdego z czynników, jakie przy tworzeniu współdziałały. W objaśnieniach natomiast, oprócz objaśnień rzeczowych, podaje bogate zestawienia porównawcze i podkreśla najdrobniejsze wpływy, jakie tylko mogły oddziaływać na dany szczegół poematu. Genetyczne stanowisko prof. Bruchnalskiego występuje wyraźnie i ostro przeciwstawia się dotychczasowym metodom analityczno-opisowym, traktującym dzieło sztuki, jako przedmiot gotowy i martwy, we wstępie do „Grażyny“. Utwór Mickiewicza uważa autor za wynik następujących czynników: smak literacki epoki, charakter i skala uzdolnień poety, sympatja poety do pewnych tematów, metoda komponowania, wreszcie względy osobiste, przeżycia poety, Po zwięzłym a wyczerpującym scharakteryzowaniu tych czynników zastanawia się prof. Bruchnalski nad pobudką, a następnie przechodzi do osnowy. Z pomocą źródeł wydobywa autor z tej osnowy surogat, a następnie wykazuje, w jaki sposób myśl, fantazja i uczucie poety przetwarzały ten surogat, kierując się nie kaprysem, ale w głębi duszy i indywidualności poety tkwiącymi zasadami. Te planowe, systematyczne i ścisłe badania uzupełnia autor charakterystyką stylu i wiersza, opartą na gruntownej znajomości teorii wierszowania i ścisłych obliczeniach statystycznych. Wreszcie nie zapomina o swem poczuciu obywatelskiem i narodowem i wydobywa z utworu prawdy żywotne, wyrażone w nim przez wielkiego poetę-patriotę „prawa polskiej, obywatelskiej i politycznej religii“. Jednym słowem, opracowanie prof. Bruchnalskiego jest wzorem naukowości w pracach literackich, pojętej, jako systematyka, metoda, ścisłość i sumienność. Ażeby jednak mogła się stać dla młodszych adeptów filologii polskiej pouczającym przykładem, wyraziłbym życzenie, by w następnych wydaniach snująca się przez ten wstęp, jak nić Arjadny, planowość i systematyka, została uwydatniona przez tytuły lub przegląd treści.

„Konrad Wallenrod“ dał prof. Bruchnalskiemu jeszcze większe pole do popisu. Opracowanie historyczno-krytyczne dzieli się na szereg ustępów, z których każdy z innego punktu widzenia oświetla utwór Mickiewicza. Suma tych wszystkich ustępów wyobraża usiłowanie badawczego, naukowego umysłu do ogarnięcia i opanowania niezwykłego dzieła. Badawcza myśl prof. Bruchnalskiego rozwija się z tą samą systematyką i bystrością. Dwa pierwsze krótkie ustępy robią wrażenie pobudki, ukazują poetę, odciętego od ziemi rodzinnej, podkreślają odporność duszy wobec wpływów obcych, a wreszcie charakteryzują znamienne momenty zwrotu, jakiego wyrazem był „Konrad Wallenrod“. W trzech dalszych rozdziałach (III—V) autor charakteryzuje utwór, wybiera stosowne do natury przedmiotu metody, kreśli program swych badań. Spełniając ten program, autor w następnych trzech rozdziałach (VI—IX) rozpatruje ko-

lejno stosunek utworu do źródeł historycznych, literackich i osobistych poety. Rozdział ostatni (IX) jest poświęcony kompozycji, idei i formie utworu. Co się tyczy źródeł osobistych, prof. Bruchnalski bardzo ładnie określa i uwydatnia składowe elementy tego stanu duchowego poety, z którego narodził się poemat: „Z trzema więc wielkimi niedoborami jestestwa swego musiał walczyć wygnaniec — Mickiewicz; z brakiem miłości idealnej, — z brakiem przyjaźni serdecznej i z najokropniejszym ze wszystkich brakiem ojczyzny; te trzy uczucia, acz odzywają się niemal we wszystkim, co w latach 1824—1827 wyszło z pod jęg pióra, przecież w tak cudownym zjednoczeniu i w tak potężnym zarazem natężeniu nie występują, jak w „Wallenrodzie“.

W sprawie idei poematu prof. Bruchnalski zajmuje stanowisko odrębne od dotychczasowych komentatorów. Dotąd każdy krytyk uważał za swój obowiązek wynaleźć jakąś delikatną formę, któraby pozwałała rozgrzeszyć wielkiego poetę z głoszonej przez niego apoteozy zdrady. Prof. Bruchnalski z męską energją usiłuje wyjść z tego błędnego koła i całe zagadnienie zdrady opiera na innym gruncie. Wszystko zależy od tego, co się pojmuje przez zdradę, jak się ją definiuje? Decydujące pod względem etycznym są tylko motywy czynu, a nie czyn sam, oderwany od jego duchowego podłoża. W tem znaczeniu w duszy Wallenroda nie drga ani jedna struna nieszlachetna. Abyśmy się mogli o tem przekonać i nie sądzili z pozorów, wielki poeta rozkroił duszę bohatera aż do dna i pozwolił nam oglądać, jak czyni jego się rodzą. A więc prof. Bruchnalski słusznie odrzuca dogmat powierzchownie sformułowanej moralności, jako trybunał niekompetentny do sądzenia wielkich czynów Wallenroda; natomiast sprawę całą sprowadza na tory filozoficzne i rzecz całą czyni zależną od istotnej definicji zdrady. Dlatego interpretacją prof. Bruchnalskiego może się zgorzzyć ten tylko, kto nie rozumie, że jest to dziedzina głębszych dociekań, zagadnienie, możliwe do rozwiązania na podłożu psychologii i filozoficznej etyki.

Za daleko zaprowadziłoby nas rozpatrywanie rozlicznych zalet rozprawy prof. Bruchnalskiego. Głównym celem mym było uwydatnienie ducha przedmiotowości, ściśłości i naukowości, zawartego w tej rozprawie. Imponuje ona rozległością spojrzenia, trafnością ujęcia, przenikliwością myśli, nigdzie zaś badanie prof. Bruchnalskiego nie przechodzi w chłodną rejestrację, bo ożywia je ciche, ale szczere i głębokie ukochanie przedmiotu, intuicja psychologa i podziw Polaka dla wielkiego syna narodu. Jako taka, nie tylko wzbogaca ona literaturę krytyczną, zgrupowaną około postaci Mickiewicza, ale jest równocześnie pochlebny dla nas dowodem postępu na polu umiejętności literackiej.

Cieszyn.

Henryk Życzyński.